

Cezary Nałęcz

"Duszpasterstwo prawosławne w Marynarce Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1995-2012", Aleksander Szełomow, Olsztyn 2013 : [recenzja]

Echa Przeszłości 15, 338-356

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

s. 14 – Związek Niemiecki to są lata po 1815 r.. Tu poprawniej powinno się pisać Związek Reński;

s. 14 – bałbym się stwierdzenia, że zwycięstwa francuskie z lat 1795–1809 spowodowały falę reform w armii pruskiej;

s. 33 – czy rzeczywiście gwardia rosyjska pod Austerlitz nie doznała uszczerbku?;

s. 88 – rekrutów brano ze „wschodnich województw Rzeczypospolitej”. To zależy od optyki spojrzenia. Np. województwo trockie czy brzesko-litewskie lub nowogródzkie, z których rekrutowano nie należały do wschodnich obszarów.

W sumie jednak otrzymaliśmy wartościowe studium, a dr hab. Maciej Trąbski stał się godnym następcą Wacława Tokarza *nota bene* urodzonego sto lat wcześniej także w Częstochowie.

Norbert Kasperek
(Olsztyn)

Aleksander Szelomow, *Duszpasterstwo prawosławne w Marynarce Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1995-2012*, Wydaw. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2013, ss. 261 + 7 s. aneksów + 9 s. fotografii kolor*.

Z zainteresowaniem przeczytałem książkę ks. kmadra Aleksandra Szelomowa pt. *Duszpasterstwo prawosławne w Marynarce Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1995-2012*¹. Zainteresowanie to wynika z fascynacji problematyką wojennomorską w ogóle, a dziejami Polskiej Marynarki Wojennej w szczególności; przy czym poruszony problem wydaje się cennym uzupełnieniem natury moralnej *sensu largo* operacyjno-technicznych aspektów – i to głównie *sensu stricto* - dominujących w opisie tego morskiego, a przy tym najstarszego technicznego, rodzaju sił zbrojnych.

Pomocny w lekturze jest spis treści na s. 5-6, kierujący *Pleno Titulo* Czytelników do Listu gratulacyjnego Metropolity prof. zw. dra hab. Sawy (Hrycuniaka) na s. 7, podobnego Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego Jacka Protasa pt. «Aktywność godna naśladowania» na s. 9 i analogicznego tekstu admirała floty Ryszarda Łukasika (doradcy ministra obrony narodowej Tomasza Siemoniaka, w latach 2003-2005 członka Rady Bezpieczeństwa Narodowego i zastępcy szefa BBN; *confer* [s. 160, cyt.]: „Sprawa dojrzewiała, a sfinalizował ją nowy dowódca polskiej floty adm. Ryszard Łu-

* Recenzja ukazuje się w wersji dostarczonej przez autora.

¹ Pierwowzorem tej książki jest praca doktorska Autora pod kierunkiem naukowym (promotor) dra hab. prof. UWM Wiesława Bolesława Łacha, przy czym dysertacja została obroniona już 6 grudnia 2012 r.

kasik” i biograficzny przypis 17 rozdziału III [cyt., s. 160]: „Dowódca MW w okresie 28 II 1996 – 30 IX 2003, w latach 2003-2005 doradca prezydenta ds. Bezpieczeństwa Narodowego, od 1 VIII 2012 r. radca w sekretariacie ministra obrony narodowej, któremu powierzono zadania związane z modernizacją sił morskich”) pt. „W świecie morskich tajemnic” na s. 11 – z którego warto dosłownie przytoczyć przedostatni akapit [cyt.]: „Bardzo uradowała mnie wiadomość, że ks. kmdr Aleksander swoje bogate doświadczenia przełożył na język naukowy prezentując je w pracy doktorskiej pt. «Duszpasterstwo prawosławne w Marynarce Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1995-2012». Pamięć ludzka jest ulotna, a bez udokumentowania piętnastoletnich czynności kapelańskich historia naszej formacji byłaby ułomna. Po czasie liczne fakty zatarłyby się w pamięci i nie byłoby możliwości sprawdzenia, czy i kiedy jakieś zdarzenie miało miejsce oraz jakie towarzyszyły mu okoliczności. Dzięki tej pracy, która ukazuje się teraz w publikacji książkowej, zachowa się solidna porcja najnowszych dziejów Marynarki Wojennej RP. Posłuży ona nie tylko historykom do dalszych badań, ale także licznym miłośnikom floty wojennej, która stanowi trwały element systemu obrony kraju”. Listy gratulacyjne są podobnej treści, ale jako historyk i jeden z «licznych miłośników floty wojennej» poczułem się adresatem tych słów.

Przechodząc *ad meritum* mamy Wstęp na s. 13-20 z 11 przypisami, rozdział I «Rys historyczno-prawny prawosławnego duszpasterstwa wojskowego» [warto zauważyć, bez zastrzeżenia zakresu terytorialnego do Polski, co wynika ze Wstępu i dalszej narracji] z podrozdziałem 1. «Geneza duszpasterstwa wojskowego w Polsce» (s. 21-30), podrozdziałem 2. «Kształtowanie się duszpasterstwa wojskowego w odrodzonej Polsce» (s. 30-36), podrozdziałem 3. «Prawosławne duszpasterstwo wojskowe w latach wojen o granice Polski 1918-1921 (s. 37-52), podrozdziałem 4. «Duszpasterstwo prawosławne w Wojsku Polskim w latach 1921-1939 (s. 52-66) i podrozdziałem 5. «Działalność w formacjach polskich podczas II wojny światowej (s. 66-87) – w rozdziale I występuje 161 przypisów/odsyłaczy o odrębnej numeracji – rozdział II «Reaktywowanie prawosławnego duszpasterstwa wojskowego w latach dziewięćdziesiątych XX wieku» z podrozdziałem 1. «Przywrócenie pełnej działalności duszpasterskiej w Wojsku Polskim po transformacji ustrojowej» (s. 89-104), podrozdziałem 2. «Odtworzenie Ordynariatu Prawosławnego w strukturach Wojska Polskiego i prawne unormowanie jego funkcjonowania» (s. 104-121), podrozdziałem 3. «Struktura organizacyjna Ordynariatu» (s. 121-132), podrozdziału 4. «Główne kierunki i obszary działalności» (s. 132-137), podrozdziału 5. «Działalność wydawnicza» (s. 137-146), podrozdziału 6. «Duszpasterstwo prawosławne Wojska Polskiego na tle innych armii Sojuszu Północnoatlantyckiego» (s. 146-152) – w rozdziale II kolejnych 112 przypisów – rozdział III «Powstanie duszpasterstwa prawosławnego w Marynarce Wojennej RP oraz jego funkcjonowanie» z podrozdziałem 1. «Miejsce Dekanatu Prawosławnego w strukturach Marynarki Wojennej, struktura oraz uwarunkowania prawno-organizacyjne działalności» (s. 153-158), podrozdziału 2. «Podstawowe kie-

runki działalności duszpasterskiej» (s. 158-174), podrozdziału 3. «Duszpasterstwo prawosławne Marynarki Wojennej RP w działaniach flot wojennych NATO i innych krajów» (s. 174-181) – w rozdziale III, bezpośrednio skądinąd związanego z tytułem głównym, podobnie jak faktycznie jednak tylko częściowo rozdział IV, następnym 65 przypisów – rozdział IV «Rola Dekanatu Prawosławnego w życiu duchowym i społecznym marynarzy, kadry, rezerwistów i ich rodzin» z podrozdziałem 1. «Stan wyznawców prawosławia w Marynarce Wojennej i zmiany w analizowanym okresie» (s. 183-187), podrozdziałem 2. «Formy oraz metody działalności w środowisku żołnierskim i marynarskim» (s. 188-194), podrozdziałem 3. «Działalność w kraju i poza granicami Polski» (s. 195-202), podrozdziałem 4. «Misja ekumeniczna» (s. 202-216), podrozdziałem 5. «Działalność wśród rezerwistów, kombatantów, rodzin oraz organizacji społecznych» (s. 216-225), podrozdziału 6. «Dorobek wydawniczy» (s. 225-236; w tym wyodrębniono nienumerowane «Modlitwy świąteczne» [s. 229-230], «Modlitwy patriotyczno-religijne» [s. 231-232], «Modlitwy w czasie uroczystości wojskowych» [s. 232-235], «Modlitwy w okazji uroczystości kombatanckich i rodzinnych» [s. 235-236]), podrozdziału 7. «W służbie Bogu i ludziom» (s. 236-243) – w rozdziale IV kolejnych 126 przypisów – Zakończenie (s. 245-247), Wykaz skrótów (s. 249) [zresztą niekompletny²], Wykaz źródeł i literatury (s. 251-260) z klarownym podziałem na I. Źródła archiwalne [2 pozycje numerowane], II. Źródła drukowane: 1. Druki urzędowe, 2. Źródła w posiadaniu autora, 3. Prasa [tytuły czasopism/periodyków wykorzystanych, a nie dane bibliograficzne artykułów, które występują i w następnej kategorii III «Opracowania»?!? Charakterystyczną manierą jest ponadto niepodawanie stron, na których występują owe artykuły, nie zajmujące przecież całych numerów/zeszytów], III. Opracowania, IV. Dokumenty elektroniczne [jednakże bez daty dostępu w przeciwieństwie do większości przypisów], Spis tabel: 1. Ludność prawosławna w Polsce przed II wojną światową (szacunki) – s. 107, 2. Rozmieszczenie prawosławnych w 1968 r. - s. 110, 3. Prawosławie w Polsce według stanu na 2010 r. (dane liczbowe) – s. 111, 4. Wyznawcy prawosławia w Marynarce Wojennej w latach 1995-2009 – s. 184, 5. Liczba samobójstw popełnionych przez żołnierzy zasadniczej służby wojskowej oraz (dodatkowo) prób samobójczych (dane dotyczące lat 1999-2003) – s. 189 [brak

² Wykaz skrótów' trafnie podzielony został na dwie kategorie: 'Skróty rzeczowe' i 'Skróty bibliograficzne' - oczywiście w najdogodniejszym porządku ści alfabetycznym, nie zaś np. w kolejności ich zastosowania. Niekompletność polega chociażby na braku w nim skrótu NATO i jego rozwinięcia znaczeniowego – w przeciwieństwie do wielu innych i też powszechnie znanych – mimo że w tekście głównym na s. 147 tak uczyniono. Szczególne wątpliwości budzi absolutne pominięcie, także w tekście głównym i przypisach, rozwinięcie skrótów przy nazwach/imionach okrętów. Zgodnie z terminologią NATO występuje ona w języku angielskim jako roboczym Sojuszu, przy czym dopuszczalne są narodowe wyjątki od tej reguły: np. ORP – Okręt Rzeczypospolitej Polskiej = RPS – Republic of Poland Ship; natomiast charakteru oficjalnego nie mają oznaczenia przynależności państwowej spoza NATO: np. wielokrotnie podawany bez rozwinięcia skrót/prefiks RFS – Russia Federation Ship – Okręt Federacji Rosyjskiej, czy wcześniej SUS – Soviet Union Ship – Okręt Związku Sowieckiego/Radzieckiego.

wszakże konkretnego odniesienia do osób wyznania prawosławnego] (wykaz na s. 261); Aneksy (s. 263; właściwie niepaginowane s. 265-271), Fotografie (s. 273, faktycznie niepaginowane s. 275-283).

Odnośnie bibliografii to niestety nie podano przynajmniej w niej (ewentualnie w przypisach/odsyłaczach występujących po raz pierwszy i w pełnym zapisie) całych imion autorów prac wykorzystanych, a nie jedynie inicjałów; ponadto kwerenda sprawia wrażenie wrywkowej i pobieżnej, gdyż np. w przypisie 52. na s. 42 figuruje odsyłacz do strony internetowej [z podaną datą dostępu 25.04.2012] zamiast do pozycji książkowych/zwartych i artykułów w czasopismach (tzw. wydawnictw ciągłych, periodyków) o Flotylli Pińskiej i bitwie rzecznej pod Czarnobyłem w 1920 r. [w tym fundamentalnych w historiografii polskiej tej tematyki monografii prof. zw. dra hab. kmdra J.W. Dyskanta]. Co do zamieszczonych fotografii w tej przedstawianej publikacji książkowej, to niestety dokonano ich selekcji – autorskiej czy wydawniczej? - w pierwowzorze dysertacji, która objęła m. in. zdjęcie Autora z prezydentem Rosji Władymirem Putinem – mimo związku z tekstem narracji na s. 199-200 i przypisami 37-38.

Przypisów – przy czym nie tylko odsyłaczy bibliograficznych, ale i merytorycznych (w tym biograficznych) oraz o charakterze połączonym czy też kombinowanym – mamy zatem niemało, gdyż w sumie 464 ze średnią 116 na każdy z czterech rozdziałów: konkretnie 161 w rozdziale I, 112 w rozdziale II, 65 w rozdziale III i 126 w rozdziale IV. Jak zasygnalizowano mają one odrębną numerację dla rozdziałów, aczkolwiek z kolei ciągłość w formułach skrótowych, co wydaje się pewną niekonsekwencją. Są one niemal równie istotnym tekstem, jak narracja główna, a ich analiza dostarcza ciekawych wniosków.

Pierwszym z nich jest oczywista, wydawałoby się, zgodność przypisów z bibliografią (nazwaną tutaj «Wykazem źródeł i literatury»). Drugim jest dość dyskusyjna podstawa źródłowa, którą w znacznej są dokumenty pochodzące od i wykonane przez Autora: np. wg przypisu 112 rozdziału II [s. 151, cyt.]: „Archiwum Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego (Archiwum POWP), Rejestr Dokumentów Wytworzonych (RDW), Sprawozdania z działalności duszpasterskiej księży kapelanów, 2003, teczka nr 3, sygn. 5/04. Zarówno w tym przypadku, jak i w pozostałych dalej cytowanych sprawozdaniach, wykorzystano egzemplarze znajdujące się w zbiorach autora.”, przy czym dotyczy to i nie tylko to inaczej mówiąc «archiwum własnego autora» lub wg «Wykazu źródeł i literatury» II. Źródła drukowane. 2. Źródła w posiadaniu autora’ (s. 251), nie zaś instytucji sprawczej, tj Archiwum POWP [wspomnianego wszak jako pkt. 1 działu I. Źródła drukowane - dlaczego?]. W przypisach 16, 18, 19, 25, 28, 31, 40 rozdziału III i 14, 15, 19, 23, 24, 25, 26, 31, 39, 40, 46, 67 rozdziału IV podano np. numery teczek, ale już nie sygnatury (z kolei brakuje tam numerów teczek) jak np. w p. 26, 42, 43, 44, 46, 49, 50, 59, 62, 63, zaś przypis 65 to zastanawiający przypadek [cyt., s. 180]: „RWS, 2008, Sprawozdanie za lipiec 2008 r. (teczka nieoznakowana)”

ponadto z rozdziału IV odsyłacze 13, 20, 27, 32, 33, 36, 83, 84, 86, 87 i 101 ; zabrakło też praktycznie wszędzie – z wyjątkiem wspomnianego przypisu 112 rozdziału II i zapisu w bibliografii - sformułowania «księży». Co do zakresu chronologicznego/czasowego to dotyczyć powinien on tytułowych lat 1995-2012, jednakże faktycznie 1995-2005 i 2008 - brakuje zatem lat 2006-2007 i 2009-2012. Ponadto i artykuły głównie Autora w periodykach takich, jak «Polski Żołnierz Prawosławny» i «Polska Prawosławna», czy aby na pewno spełniają wymóg obiektywizmu naukowego – w tym przypadku historycznego?!? Kolejne uwagi przedstawione zostaną dalej.

Struktura pracy jest więc mieszana, chronologiczna i problemowa zarazem; a przy tym o wyraźnym wydźwięku autobiograficznym; gdzie Autor mimo próby bezosobowego przedstawiania wydarzeń, w wielu miejscach wymienia po prostu swoje nazwisko zamiast sformułowania typu 'autor brał udział/uczestniczył...' – co kojarzy się z tym, jakby tekst pisał ktoś inny?!? Z niewiadomych względów zrezygnowano natomiast z przyjętej w tradycyjnej nauce historycznej formuły jeśli nie bezosobowej – np. 'sądzić można' – to 1. osoby liczby mnogiej: np. '[my] sądzymy...' na tzw. zasadzie 'pluralis modestiae', mimo jej podobieństwa i skojarzeń z pokrewną regułą 'pluralis maiestatis'.

Poważne wątpliwości nastrocza końcowa cezura chronologiczna pracy doktorskiej i opartej na niej publikacji książkowej; a to z różnych powodów. Narracja niejako przedłużona do 2012 roku włącznie, może zostać uznana za formę jej aktualizacji, ale obrona odbyła się pod koniec właśnie tegoż roku (6 grudnia 2012), a z drugiej strony występują tam informacje o zaprzestaniu przez Autora swej posługi kapłańskiej – kapelańskiej w Marynarce Wojennej RP już w *Anno Domini* 2009 i praktycznie brak wiadomości na temat tytułowy 'Duszpasterstwa prawosławnego w MW RP' za lata 2010-2012, chociażby na podstawie współpracy ze swoim następcą w tej misji!?

Związki duchowe i resentymenty oraz przywiązanie do granatowo-złotego munduru komandora to kwestie bardzo cenne, ale jak można interpretować m. in. taką oto informację – w kategorii 'faktu' prasowego – z 'Wiadomości Uniwersyteckich UWM', Nr 10 (158) z października 2012 r. artykuł redaktora naczelnego Lecha Kryszalowicza pt. 'Z Kortowem nie skończyli' o pierwszym świętowanym Dniu Absolwenta 15 września 2012 r. [cyt., s. 30]: „Monument poświęcili duchowni 4 wyznań: [...], prawosławny ks. mitrat Aleksander Szełomow, kapelan Marynarki Wojennej RP [...]. Jak zauważył ks. Aleksander Szełomow, był to pierwszy przypadek w Olsztynie, kiedy duchowni tych 4 wyznań uczestniczyli w nabożeństwie ekumenicznym”. Czyli Autor jeszcze 15 września 2012 r. uchodził za kapelana MW, a przynajmniej później nie autoryzował i nie sprostował tego oczywista mylnego 'faktu' prasowego?!? Może np. niwę ekumeniczną w różnych środowiskach ks. kmdr [rezerwy, w stanie spoczynku, czy może jednak służby czynnej?] uważał za kontynuację duszpasterstwa w Marynarce Wojennej? Wniosek taki można wysnuć z lektury pracy i jej wyżej przedstawionej struktury, a zwłaszcza

ostatniego i jakże różnorodnego rozdziału IV «Rola Dekanatu Prawosławnego w życiu duchowym i społecznym marynarzy, kadry, rezerwistów i ich rodzin» z jego 7 podrozdziałami – w tym np. 1. «Stan wyznawców prawosławia w Marynarce Wojennej i zmiany w analizowanym okresie» (s. 183-187) i właśnie 4. «Misja ekumeniczna» (s. 202-216) – *vide supra*.

Zastanawiającym skutkiem konfrontacji materiałów jest przykładowo aspekt następujący [s. 162, cyt.]: „Jednak nie zawsze i wszędzie przyjmowano prawosławnego dziekana z otwartymi ramionami i z równą estymą jak w Olsztynie, gdzie jako proboszcz parafii prawosławnej od 1980 r. jest osobą publiczną”, a dalej [s. 195, cyt.]: „W tym miejscu należy podkreślić, że jako proboszcz prawosławnej parafii w Olsztynie oraz przewodniczący mazurskiego oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej [tu przypis 22 rozdziału IV, cyt.: «Sprawował tę funkcję w latach 1982-2007” - C.N.], ks. Szełomow wielokrotnie brał udział w różnych uroczystościach z udziałem władz lokalnych i regionalnych” oraz [s. 203, cyt.]: „Polska Rada Ekumeniczna prowadzi działalność w 15 oddziałach krajowych. Blisko ćwierć wieku ks. Szełomow był przewodniczącym oddziału mazurskiego, począwszy od 1982 r., gdy po przybyciu z parafii w Wojnowie objął parafię Opieki Matki Bożej w Olsztynie i został mianowany dziekanem okręgu olsztyńskiego PAKP [Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny; jest w «Wykazie skrótów» – C.N.]. Poszczególni członkowie oddziału PRE [Polska Rada Ekumeniczna; jest w «Wykazie skrótów» – C.N.] spotykali się we własnym gronie, ale utrzymywali też stosunki dwustronne i trójstronne, w zależności od potrzeb i okoliczności.”. Niestety brak przykładu tej misji ekumenicznej, jeśli już o niej mowa, w latach 80-tych – z wyjątkiem lat 1980 i 1989 – a i ta pierwsza z nich, jeszcze przed przybyciem ks. Szełomowa do Olsztyna [w jednym miejscu w roku 1980, a w drugim 1982?], jest szczególna [s. 207, cyt.]: „[...] Do udziału w nabożeństwie zostali zaproszeni przez Kurię Biskupią duszpasterze Kościoła prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego, polsko-katolickiego oraz Zjednoczonego Kościoła Ewangelickiego, ale z zaproszonych przybył tylko duszpasterz Zjednoczonego Kościoła Ewangelickiego wraz z grupą wiernych oraz Wspólnota Chrześcijańska Charyzmatyków ze swoim duszpasterzem. [...]”. Z zapisu tego wynika jasno, iż w 1980 r. Kościół prawosławny w tej ekumenii jednak nie uczestniczył, analogicznie jak Autor – w przeciwieństwie do tej z *Anno Domini* 1989 [s. 207-208] u schyłku PRL oraz wcześniejszych [s. 205-207]; dlaczego owa absencja?, zatem z jakiego powodu ów półstronico- wy akapit znalazł się w książce? Odnieść można wrażenie, że w 1980 r. i później nie chciano po prostu drażnić władz PRL i tak też można zinterpretować treść bogato udokumentowanego przypisu 1115 na s. 377 monografii Witolda Gieszczyńskiego *Od narodzin «Solidarności» do Trzeciej Rzeczypospolitej. Przemiany społeczno-polityczne w województwie olsztyńskim (1980-1989)* (Wydaw. UWM, Olsztyn 2011) [cyt.]: „APO [Archiwum Państwowe w Olsztynie; jest w «Wykazie ważniejszych skrótów» na s. 507-509 przytoczonej pracy – C.N.], RW PRON [Rada Wojewódzka Patriotycznego Ruchu Odrodzenia

Narodowego; *ditto* – C.N.], 903/1. Protokół z narady przewodniczących Tymczasowych Rad PRON z woj. olsztyńskiego z 16 X 1982 r.; *ibidem*.; KW PZPR [Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; *ditto* – C.N.], 1141/2248. Notatka służbowa ze spotkania przedstawicieli Prezydium WTR [Wojewódzka Tymczasowa Rada; *ditto* – C.N.] PRON: Władysława Ogrodzińskiego (przewodniczący), Tadeusza M. Gelewskiego (wiceprzewodniczący) i Wacława Hojszyka z Zarządem Oddziału Wojewódzkiego Polskiej Rady Eklezjastycznej w składzie: ks. Franciszek Duda (przewodniczący), ks. Aleksander Szełomow (wiceprzewodniczący) [ówczesny przewodniczący «oddziału mazurskiego», a właściwie wojewódzkiego (olsztyńskiego, czy później warmińsko-mazurskiego) PRE wymieniony został wyżej – C.N.], ks. Eugeniusz Mroczyński, ks. Sergiusz Kobus, ks. Józef Pankowski i ks. Marian Bugajski, które odbyło się 22 XI 1982 r. w Olsztynie. Podczas spotkania przedstawiciele PRE *zadeklarowali dalszy swój udział w pracach ogniw PRON*; RW PRON, 903/1. Protokół z posiedzenia Prezydium WTR PRON w Olsztynie z 30 XII 1982 r.; KW PZPR, 1141/2248. Informacja o rozwoju i działalności PRON w woj. olsztyńskim na dzień 20 XI 1982 r. Do spotkania członków Prezydium WTR PRON z przewodniczącym WRN [Wojewódzka Rada Narodowa; *vide supra* – C.N.] i wojewodą olsztyńskim doszło 11 XI 1982 r. w salach Muzeum Warmii i Mazur. Spotkanie było poświęcone *omówieniu zasad i form współdziałania ogniw ruchu z radami narodowymi i organami administracji państwowej*”.

Uważna lektura ‘Wstępu’ i nie tylko jego, może bliżej wyjaśnić przyczynę przyjęcia końcowej cezurę czasowej pracy na rok 2012 [s. 13, cyt.]: „W 2012 r. przeprowadzono reformę duszpasterstwa wojskowego, co w praktyce oznaczało m.in. redukcję etatów, dochodzącą nawet do 50% stanu osobowego. Reforma objęła zarówno wiodące duszpasterstwo rzymskokatolickie, jak i dwa mniejsze ordynariaty: prawosławny i ewangelicki. Są to posunięcia zrozumiałe, zgodne z programem rozwoju Sił Zbrojnych RP na lata 2013-2022, i wynikają ze zmian zachodzącym w wojsku od dłuższego czasu. Na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w armii było ok. 250 tys. żołnierzy zawodowych i służby zasadniczej, zaś w 2012 r. liczba ta zmniejszyła się do 100 tys. żołnierzy zawodowych. Jeśli zatem likwiduje się jednostki wojskowe, a koszary zamienia na magazyny lub obiekty użyteczności publicznej, jeśli w armii służy ponad dwukrotnie mniej żołnierzy, to do ich posługi duszpasterskiej wystarczy również mniej kapelanów. Zwłaszcza że ich utrzymanie – w większości oficerów wysokiej rangi – jest kosztowne. / W lutym 2012 r., czyli już po likwidacji niektórych parafii wojskowych i przejściu kilku kapelanów na emeryturę, duszpasterstwo wojskowe obejmowało łącznie 193 etaty, w tym katolickie – 166, prawosławne – 17 i ewangelickie – 10. Warto w tym miejscu podkreślić, że Dekanatem Prawosławnym Marynarki Wojennej od początku jego istnienia kierował ks. kmdr Aleksander Szełomow. Jest to jedyna jednoosobowa jednostka organizacyjna Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego, w której dziekan jest jednocześnie jedynym kapelanem”.

Dalej we Wstępie czytamy, a przy okazji poznajemy cele i problemy badawcze [s. 16-17, cyt.]: „Dopiero po przełomie 1989 r. można było ponownie jego / s. 17 / historię. Wtedy to – wzorem katolickiego Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego – zostało reaktywowane prawosławne duszpasterstwo wojskowe, od nowa powstał Prawosławny Ordynariat WP. Jego pierwszy szef abp Sawa w 1994 r. mianował wojskowych kapelanów diecezjalnych, wśród nich ks. Aleksandra Szełomowa, rok później już prawosławnego dziekana Marynarki Wojennej. Nigdy wcześniej w historii Polski takiego dekanatu nie było, więc budowanie go od podstaw stało się dużym wyzwaniem. / [Zatem cezura początkowa 1995 roku ram czasowych jest uzasadniona, a lata przejściowe 1994-1995 stanowiły zapewne okres prac organizacyjno-koncepcyjnych – C.N.] / Dotychczasowy stan badań skłonił autora do podjęcia próby przygotowania brakującej monografii, której zasadniczym celem jest pokazanie – na tle bogatej panoramy historycznej – siedemnastoletniej pracy Dekanatu Prawosławnego Marynarki Wojennej. Przyjęcie roku 2012 jako cezury czasowej wynika ze wspomnianych wyżej planów restrukturyzacji w 2013 r. polskiej floty wojennej [i w ogóle Sił Zbrojnych naszego państwa – C.N.]. Stało się więc konieczne przeprowadzenie analizy i oceny środowiska, w którym przyszło działać duszpasterstwu prawosławnemu. Pozwoliło to na określenie celu badań, który należy postrzegać jako: / a) próbę przedstawienia rysu historycznego prawosławnego duszpasterstwa wojskowego w Polsce; / b) scharakteryzowanie warunków przywrócenia duszpasterstwa wojskowego w Wojsku Polskim; 3) określenie miejsca i zadań duszpasterstwa prawosławnego w strukturach Marynarki Wojennej RP. / Takie ujęcie celu badawczego, po przeprowadzeniu analizy i krytycznej oceny literatury przedmiotu, umożliwiło sformułowanie problemu badawczego. Założono w nim udzielenie odpowiedzi na pytanie, jaka była rola duszpasterstwa prawosławnego w realizacji nałożonych zadań i utrzymaniu na odpowiednim poziomie gotowości bojowej i morale wśród marynarzy oraz oficerów Marynarki Wojennej”.

Nawiązuje do tego aspektu i początek ostatniego rozdziału 4 w praktycznie całym podrozdziale 1. „Stan wyznawców prawosławia w Marynarce Wojennej i zmiany w analizowanym okresie’, kojarząc tenże z redukcją sił zbrojnych, w tym szczególnie niepokojącą sił morskich III RP [s. 183-187, cyt.]: „[...] Próba określenia liczby wyznawców prawosławia [*notabene*, właściwszym sformułowaniem z różnych względów wydaje się mniej biurokratyczne «... ilości (liczby i cyfry są jej miarą) prawosławnych», tak jak w pierwszej frazie tegoż podrozdziału – C.N.] odbywających służbę w Marynarce Wojennej, przynajmniej do czasu uzawodowienia armii, może się opierać jedynie na danych szacunkowych [czyżby Autor-[dusz]pasterz nie dysponował imiennostatystycznym wykazem swych «owieczek» w parafii, listą wiernych z interesującym skądinąd podziałem na marynarzy szeregowych, podoficerów, oficerów i pracowników cywilnych MW RP? Dane te w pracy naukowej nie są już zapewne tajne, zwłaszcza zastosowane zgodnie z zasadami ochrony danych osobowych bez konkretnych personaliów? - C.N.]. Podstawą tych wyliczeń

może być stan osobowy MW, od którego można naliczyć szacunkowy udział marynarzy i oficerów wyznania prawosławnego [*ditto* – C.N.], który oscyluje w granicach 2% [dlaczego właśnie taki odsetek, czyżby przysłowiowo «wzięty z sufitu»? Może wskazane byłoby powołać się na stosowne dane badań statystycznych? Co zastanawiające, Autor na s. 120 nie zastosował tej metodologii i w ogóle nie ustosunkował się do informacji, przytoczonej za Stefanem Dudrą [cyt.]: „W 1946 r, Departament Wyznaniowy MAP [Ministerstwo Administracji Publicznej; jest w «Wykazie skrótów» – C.N.] popierał utworzenie prawosławnego duszpasterstwa wojskowego, jednak w styczniu 1947 r. Naczelne Dowództwo WP stwierdziło, że «w Wojsku Polskim służy zaledwie kilkadziesiąt osób ww. wyznania i utworzenie prawosławnego duszpasterstwa wojskowego jest nieaktualne» (i przypis 53)”. Wszystko wskazuje, iż był to fałszywy wykręt władz LWP, gdyż ten umowny odsetek 2% od rozbudowanej, ok. 300-tys. wówczas armii daje aż 6 tys., ale czy kalkulacja ta jest wiarygodna?³ – C.N.]. Na początku działalności Dekanatu, czyli w 1995 r., stan [personalny – C.N.] polskiej floty wojennej wynosił 18,5 tys. osób, / s. 184 / a więc w sumie mogło być do 370 prawosławnych marynarzy, oficerów i pracowników administracji. Zakres działalności dziekana obejmował również marynarskie rodziny, częstokroć mieszane, głównie prawosławno-katolickie, co jeszcze bardziej utrudnia wszelkie rachunki [a jak z deklarowaniem wyznania przez współmałżonków i dzieci owych mieszanych rodzin? Ponadto w ich przypadku metodyka służby duszpasterskiej była zapewne jednak odmienna niż w «MarWoju»; stanowili zatem odmienną kategorię? – C.N.]. W kolejnych latach stan osobowy MW sukcesywnie malał, osiągając 12 tys. osób w 2009 r. Stan ten zilustrowano w poniższej tabeli. / [Tabela 4 Wyznawcy prawosławia [*vide supra* – C.N.] w Marynarce Wojennej w latach 1995-2009* (* bez lat 1996-2003 [czyżby faktycznie brak tych ogólnych danych? Dlaczego pominięto dane z lat 2010-2012, zgodnych z końcową cezurą chronologiczną pracy? Wypadałoby je uzupełnić z innych źródeł, ewentualnie nawet informacji ustnych z zastrzeżeniem ich umiarkowanej wiarygodności – C.N.]) z podanym źródłem jako opracowanie własne na podstawie danych Marynarki Wojennej RP [raczej rzecznika prasowego Dowództwa MW RP, czy może jakiś dokumentów; jakich? Z danych tych wynika, iż we wspomnianym 1995 r. przy stanie osobowym 18500 osób było szacunkowo 370 prawosławnych, po luce za lata 1996-2003 w 2004 i 2005 r. odpowiednio

³ Odsetek 2-procentowy ogółu jest pojęciem arytmetyczno-abstrakcyjnym, typowym dla m.in. statystyki; analogicznie jak ułamkowe 2/100 albo 1/50 (dziesiętnie 0,02). Bardziej obrazowe i przy tym humanistyczne/ludzkie wydaje się równorzędne owym 2% zobrazowanie w rodzaju «jeden na pięćdziesięciu» lub «co pięćdziesiąty».

Co interesujące, ten sam wskaźnik 2-procentowy dotyczył i Polaków lub osób polskiego pochodzenia, służących w I i II Eskadrze Oceanu Spokojnego w latach 1904-1905 podczas wojny z Japonią, a zapewne też całej rosyjskiej marynarki wojennej z jej Flotą Bałtycką i Czarnomorską w dłuższym okresie – przy czym obejmował on jednak tylko oficerów, podczas gdy szeregowych marynarzy było kilkakrotnie więcej. Jeszcze większy był udział naszych rodaków w rosyjskiej armii lądowej podczas tamtej wojny.

13400 i 268 «dusz», w 2006 i 2007 r. kolejno 13000 i 260, w 2008 r. - 12500 i 250, a w 2009 r. *respective* 12000 i 240 wiernych - C.N.] / Ta widoczna tendencja spadkowa zaniepokoiła środowisko ludzi morza, którzy wskazywali na zagrożenia z tym związane [...]. / Z tego też względu należy przyjąć, że wraz ze zmniejszaniem się potencjału MW i jej stanu osobowego, przy jednoczesnym unowocześnianiu sprzętu i struktur, maleje również liczba prawosławnych w służbie tego rodzaju sił zbrojnych. Należy realnie przyjąć, że w każdej jednostce strukturalnej MW służy (pracuje) po kilka osób wyznania prawosławnego. Niemniej, jak to gwarantuje konstytucja, powinno im się zapewnić opiekę duszpasterską na równi z wyznaniem rzymskokatolickim czy ewangelicko-augsburskim. Takie posłannictwo w Dekanacie Prawosławnym przejął po ks. Szełomowie ks. kmdr Arkadiusz Zielepucha [w tym miejscu biograficzny w istocie przypis 8, w którym kluczowa wydaje się ostatnia fraza (s. 188, cyt.): „Od 2007 r. jest prawosławnym dziekanem okręgu gdańskiego, a od kwietnia 2009 r. - prawosławnym dziekanem MW” z odsyłaczem do linku internetowego (dostęp 20.08.2012) – C.N.]”.

Wreszcie pierwszy akapit Zakończenia to kolejne nawiązanie do tegoż aspektu [s. 245, cyt.]: „W ostatnich latach Marynarka Wojenna w historii powojennych sił zbrojnych skurczyła się do rozmiarów niespotykanych. W okresie służby duszpasterskiej ks. Aleksandra Szełomowa «na morzu», stan osobowy polskiej floty zmniejszył się z 18,5 tys. do 12 tys., a w połowie 2012 r. liczył zaledwie 7 tys. zawodowych marynarzy, oficerów i pracowników. Z zapowiedzi prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, a także ministra obrony narodowej Tomasza Siemoniaka – który jako swego doradcę zatrudnił [między innymi! - C.N.] adm. Ryszarda Łukasika – można jednak wysnuć wniosek, że ta redukcja nie oznacza kresu MW, lecz zmiany jakościowe, modernizację. Nowoczesne okręty i ich wyposażenie będą po prostu obsługiwane przez mniejsze załogi. Oznacza to wszakże, że mniej wśród nich znajdzie się marynarzy i oficerów wyznania prawosławnego [po prostu prawosławnych, których stosując przyjęte przez Autora 2-procentowe kryterium ogółu 7 tys. może być około 140 osób w połowie 2012 r. - C.N.], choć i wcześniej ta liczba była skromna w porównaniu do marynarzy katolików. Reforma w armii implikuje też zmiany w duszpasterstwie wojskowym MW, choć redukcja kadrowa – ze względów oczywistych – nie dotyczy jednoosobowego Dekanatu Prawosławnego”.

Warto tu zauważyć daty wydarzeń też z 2012 r., ale wiążą się one z polityką obronną państwa, nie zaś z duszpasterstwem prawosławnym w Marynarce Wojennej, z którym natomiast związana jest wzmianka o następcy Autora od kwietnia 2009 r. wraz z biograficznym odsyłaczem 8 na s. 187-188. Nie dostrzegłem natomiast żadnej informacji o kontynuowaniu przez tegoż kapłana tytułowego duszpasterstwa prawosławnego w MW lat 2009-2012, a przynajmniej 2010-2012. Interesującą kwestią jest np. stan niepewności w zatrudnieniu kadry zawodowej w dobie redukcji i restrukturyzacji tego wielkiego «pracodawcy», jakim jest marynarka wojenna RP oraz

związane z nim przemysł stoczniowy i zbrojeniowy. Z pewnością dotyczyło i dotyczy to prawosławnych? Jak wśród nich – w okresie dominującej tendencji «otwarcia na Zachód» III RP; czasem aż przesadnym i z charakterystyczną dla «neofitów» nadgorliwością – przedstawiały się relacje między poglądami ideowymi, wręcz dylematem postaw: okcydentalizmem a orientalizmem; zwłaszcza iż ten drugi wydaje się w ich przypadku w potocznym mniemaniu wręcz naturalny z różnych względów (też wyznaniowych itd. itp.)?.

Zresztą jak niemal powszechnie wiadomo, restrukturalizacja sił zbrojnych III RP w myśl przeciwdziałaniu zjawisku ironicznie określanego jako ‘za mało Indian/żołnierzy, za dużo wodzów/wyższych oficerów’ i walki z przerostem etatów przeciąga się i komplikuje – umownie tylko można przyjąć, że dokonała się dopiero 1 stycznia 2014 roku – a prognozy m.in. Autora i Jego promotora o dokonaniu teźże w 2013 r. nie sprawdziły się. Tegoż bowiem dnia formalnie zaczęły funkcjonować w Warszawie Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych (DGRSZ – tzw. *force provider*) i Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DORSZ – tzw. *force user*), czyli przeformowane, lub wręcz przemianowane Dowództwo Operacyjne Sił Zbrojnych (DOSZ). Np. w miejsce dotychczasowego Dowództwa Marynarki Wojennej w ramach DGRSZ powołano Inspektorat MW – zwany też zamiennie Inspektorem Sił Morskich (ISM) z Zarządami Morskim i Uzbrojenia – przejmujący praktycznie wszystkie instytucje, związki, siły i środki dotychczasowej i już okrojonej Marynarki Wojennej. Jedynym wyjątkiem okazała się od 1 stycznia br. filia zamiejscowa DORSZa, czyli Centrum Operacji Morskich – Dowództwo Komponentu Morskiego w Gdyni⁴. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż nowa struktura Marynarki Wojennej obejmuje tylko siły okrętowe/pływające – flotę wojenną – podczas gdy jej komponent powietrzny, załogowe środki latające, czyli lotnictwo morskie (z wyjątkiem specjalistycznych wiropłatów/wirolotów, tj. śmigłowców/helikopterów i bezzałogowców ‘dronów/[auto]robotów’), przekazano do Inspektoratu Sił Powietrznych, a naziemny – np. Nadbrzeżny Dywizjon Rakietowy (nowe wcielenie artylerii nadbrzeżnej/obrony wybrzeża) do Inspektoratu Sił/Wojsk Lądowych.

Jest to ewidentne odstępstwo od tradycyjnie wykrystalizowanej struktury «klasycznej» morskiego rodzaju sił zbrojnych (w myśl której marynarka wojenna składała się z floty, jako sił okrętowych/pływających, lotnictwa morskiego – z reguły bazowego/naziemnego, ale w niektórych państwach też pokładowego/zaokrętowanego – jako komponentu powietrznego, a także komponentu lądowego: artyleria nadbrzeżna i amfibijnego/desantowego w postaci piechoty morskiej, nie tylko lekkiej w rodzaju sił rozpoznawczych/specjalnych/komandosów, ale też z np. elementami wsparcia bronią pancerną i artylerią). Przy czym siły i środki tegoż zostały szczególnie zredukowane wskutek owej reformy – ostatecznie jeszcze nie zakończonej i z perturbacjami

⁴ Vide np. artykuł Jarosława Ciślaka pt. „Nowa struktura systemu dowodzenia i kierowania Siłami Zbrojnymi RP”, w miesięczniku ‘Nowa Technika Wojskowa’ nr 2 luty (273) z 2014 r., s. 10-14, 16-18 i 20.

różnych jej programów. Z drugiej strony istniały w różnych miejscach i czasie historyczne precedensy, do których zapewne świadomie nawiązano, oddając raketową artylerię nadbrzeżną armii lądowej, a lotnictwo morskie – siłom powietrznym.

Może i powinno wiele się zmienić skutkiem aktualnego kryzysu ukraińskiego – z udziałem Federacji Rosyjskiej – za naszymi wschodnimi granicami; zatem i w tej dziedzinie prorokowanie, czy też zaklinanie, przyszłości się nie ziściło; mimo pewnych ku temu przesłanek obiektywnych.

Jako miłośnikowi floty – czy może szerzej: marynarki wojennej – i historykowi brakuje mi przede wszystkim w rozdziale I, o przypomnijmy tytule «Rys historyczno-prawny prawosławnego duszpasterstwa wojskowego» (zatem nie ograniczonego terytorialnie/geograficznie do ziem polskich także w okresie zaborów) chociażby zasygnalizowania istotnego problemu, jakim było duszpasterstwo prawosławne w Cesarskiej/Imperatorskiej/Imperialnej [potocznie Carskiej – jak to określa Autor na np. s. s. 26-29] Marynarce Wojennej Rosji, a nie wyłącznie w lądowej Armii Rosyjskiej, uwzględnionej przez Autora. Mieli z nim styczność Polacy służący we flocie rosyjskiej i to niezależnie od swego wyznania; a wywodzili się z niej m.in. wszyscy późniejsi dowódcy Polskiej Marynarki Wojennej II RP, admirałowie od Kazimierza Porębskiego do Jerzego Świrskiego. Nie pozostało to bez wpływu na PMW lat 1918-1945, rzadko wszak dostrzeganego – jednymi z wyjątków w naszym kraju był np. Ś.P. Pan Profesor Paweł Piotr Wiczorkiewicz i jest nadal wspomniany już prof. kmr Józef Wiesław Dyskant. Szczególnie intrygujący był dla mnie aspekt stosunku Cerkwi Prawosławnej do wojny rosyjsko-japońskiej lat 1904-1905, a zwłaszcza wobec kontrowersyjnego też moralnie wydarzenia drugiego dnia słynnej (będącej wszakże jednym z kanonów powszechnej historii morskiej) bitwy pod Cuszimą w dniach 27-28 maja [14-15 maja tzw. starego stylu/porządku wg kalendarza juliańskiego, nie zaś gregoriańskiego tzw. nowego stylu]. Bitwa ta – w której odznaczyli się i Polacy, tworząc też «podsłonne» tradycje PMW – rozstrzygnęła losy tej wojny, polaryzującej społeczeństwo polskie zaboru rosyjskiego, a klęska (analogicznie do «wiosny po[st]sewastopolskiej – stąd określenie «okres po[st.]cuszimski») została różnorodnie uwzględniona m. in. w modernizacji rosyjskich sił morskich lat 1905-1914; przy czym nie wyłącznie w kwestiach technicznych, operacyjno-strategicznych i szkoleniowych etc. Zapewne nie tylko dla Autora interesującym byłby pominięty wątek wzrostu autorytetu kapelanów-popów okrętowych w tym okresie i podczas I wojny światowej, a nawet paradoksalnie i później. Po pierwszej fali przemocy burżuazyjno-demokratycznej (tzw. lutowej) i rewolucji bolszewickiej (tzw. październikowej) 1917 r., załogi broniły swoich kapłanów przed agitatorami i prowokatorami komunistycznymi, a w trakcie tzw. powstania [lub «buntu»] kronsztadzkiego – stłumionego w marcu 1921 r. - władze doceniały, zapewne jednak przesadnie, inspirację i wpływy «klerykalne», obok m. in. białogwardyjskich, monarchistycznych i ... nie tylko polskich interwencji [sic!]. Zjawisko to było przypuszczalnie

związane z ową państwowo-cerkiewną reformą postcuszimską, jednakże niedostępność kościelnych materiałów źródłowych przy podporządkowaniu władz religijnych państwowym Rosji/Związku Sowieckiego/Federacji Rosyjskiej czyni te rozważania jedynie mniej lub bardziej prawdopodobnymi przypuszczeniami. Jeśli to jest jednak tylko mit, czy też stereotyp, to problem ten wydaje się jednym z fundamentalnych, węzłowych wręcz postulatów badawczych dla historyków z kręgów hierarchii prawosławnej.

Przechodząc do konkretów zamieszczonych to np. w obszernym przypisie 113 na s. 67-68 o biskupie Józefie Gawlinie, na s. 68 mamy tam taki zagadkowy *passus* [cyt.]: „[...] Z jego polecenia został założony na Monte Cassino polski cmentarz wojenny, a po bitwie **atlantyckiej** cmentarz w Loreto. [...]”. Jaki jest związek z bitwą atlantycką (zwaną też Bitwą o Atlantyk, ale faktycznie będącej ciągiem długotrwałych kampanii morsko-powietrznych z szeregiem bitew i mniejszych bojów) – trwającą oficjalnie od przystąpienia Wielkiej Brytanii do wojny 3 września 1939 r. do końca II Wojny Światowej w Europie 8 maja 1945 r. – z włoskim Loreto i jego cmentarzem?!? Chyba przede wszystkim owa miejscowość musi zostać zdobyta lub wyzwolona i trwale opanowana, aby można było założyć w niej cmentarz – a do tego konieczne były siły lądowe: w tym przypadku II/2. Korpus Polski we Włoszech gen. Władysława Andersa. Wcześniej wsławiony m.in. już wspomnianym Monte Cassino, przeprowadził on niemal samodzielną operację – zwaną także kampanią lub bitwą – **adriatycką** (od nazwy morza, Adriatyku, nad wschodnią Italią) lub rzadziej ankońską od Ankony/Ancony (miasta docelowego operacji i nazwy prowincji), czasem też ... Ankona-Metauro [wyznaczającej rubież docelową], a jeszcze rzadziej ... Marche od nazwy regionu. Żołnierze i oficerowie 3. Dywizji Strzelców Karpackich (skrótowo Dywizji Karpackiej lub [3.] DSK, a sukcesorki słynnej m.in. obroną Tobruku przed siłami niemiecko-włoskimi Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (SBSK) gen. Władysława Kopańskiego) pod dowództwem gen. Bronisława Ducha zdobyli/wyzwolili Loreto – to ‘najbardziej polskie z włoskich miast’ już 1 lipca, a Ankonę 18 lipca 1944 r., zaś Polski Cmentarz Wojenny [jako nazwa własna zapisana dużymi literami!] w Loreto został uroczyście otwarty i poświęcony dopiero 8 maja 1946 r. – jak podkreślano w pierwszą rocznicę zakończenia II Wojny Światowej w Europie i po niemal 22 miesiącach (bez dekady/10 dni) od operacji/kampanii/bitwie adriatyckiej, nie zaś zbieżnej czasowo/chronologicznie i podobnie brzmiącej bitwie ... atlantyckiej. Zanim jednak ten Polski Cmentarz Wojenny w Loreto można było otworzyć, już 5 dni po wkroczeniu tam ‘Karpaczczy’ uratowali przed spłonieniem słynną Bazylikę Loretańską, podpaloną odwetowym bombardowaniem niemieckim, a 22 lipca w tej właśnie świątyni Biskup Polowy Józef Gawlina – któremu Autor poświęcił ten przypis i tekst w narracji głównej – odprawił nabożeństwo żałobne za poległych współtowarzyszy broni. Fakt ten nie oznaczał jednak konsekracji cmentarza wojennego, a jedynie jej wstępną zapowiedź.

Więcej informacji na ten temat dostarcza np. niestety pominięta przez Autora, korzystającego przecież z «Netu», relacja uroczystości 68. rocznicy – nie pierwszej i ostatniej ze świętowanych, czy też obchodzonych – z 16-18 lipca 2012 r. na stronie internetowej URL Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa http://www.radaopwim.gov.pl/article_details/919/lipca-r-loreto-ankona-wlochy/.

Co najmniej kontrowersyjne jest stwierdzenie Autora już w pierwszym zdaniu otwierającego Rozdział II. 'Reaktywowanie prawosławnego duszpasterstwa wojskowego w latach dziewięćdziesiątych XX wieku' i jego podrozdział 1. 'Przywrócenie pełnej działalności duszpasterskiej w Wojsku Polskim po transformacji ustrojowej' akapitu, który warto przytoczyć dosłownie [s. 89, cyt.]: **„Po zakończeniu II wojny światowej nowe kierownictwo nowego państwa polskiego, mając pełnię władzy** [wyróżnienie kluczowej frazy – C.N.], nie zdecydowało się na likwidację duszpasterstwa wojskowego i Polska pozostała jedynym krajem w bloku komunistycznym, w którym ono funkcjonowało. Zbyt silne były tradycje i przywiązanie katolickiego w większości społeczeństwa do udziału kapłanów w armii, aby pozbyć się z wojska [a jak wyglądało to w przypadku polskiej mniejszości narodowej i religijnej (prawosławnej), traktowanej jako faktycznie współwyznawcy, 'oddzieleni/rozdzieleni młodzi/mniejsi bracia' w rosyjskiej Cerkwii Prawosławnej z jej podporządkowaniem państwu rosyjskiemu, czyli w tym konkretnym układzie politycznym Związkowi Socjalistycznych Republik Sowieckich/Radzieckich? – C.N.], do czego dążył już Stalin w pojałtańskim porządku. Prosty żołnierz [a oficer i podoficer zawodowy tzw. kadry Ludowego Wojska Polskiego przy jej rosnącym 'upartyjnieniu' (masowe członkostwo i kandydactwo kadry zawodowej oraz *nb.* wielu żołnierzy służby zasadniczej z poboru powszechnego i innych kategorii (np. rezerwy) w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej od grudnia 1948 r. i później)? – C.N.] przywiązany był do widoku księdza w mundurze, jego udziału podczas ceremonii przysięgi wojskowej, niedzielnych nabożeństw i religijnych pogadanek. Trzeba więc było przynajmniej zachować pozory, choć władze PRL czyniły wszystko, aby ograniczać wpływ kapelanów na żołnierza. **Nauki duszpasterskie nie przystawały do nowej, powojennej rzeczywistości, a rolę księdza w wojsku coraz częściej przejmowali oficerowie do spraw polityczno-wychowawczych** [wyróżnienie kluczowej frazy – C.N.]”.

Kluczowym wedle Autora atrybutem suwerenności i 'pełni władzy' nowego państwa polskiego, czyli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej [PRL], było zatem zachowanie duszpasterstwa wojskowego, co odróżniało PRL od pozostałych tzw. Krajów Demokracji Ludowej [KDL] bloku wschodniego [*sic!*]. Otóż władze sowieckie, faktycznie kontrolując PRL i większość KDL wykazały się pragmatyzmem, wcale nie uważając tej kwestii za istotną; na tyle, aby zadanie systematycznej erozji 'fanatyzmu religijnego' powierzyć polskim towarzyszom – a jak sugeruje ostatnie z przytoczonych wyżej zdań niemal się to im udało, albo było w toku zaawansowanej już realizacji. Kadry – w tym

wojskowe - i tzw. nomenklaturę uznano może jednak przesadnie optymistycznie za 'nasze' w pełni, a reszta indoktrynacji prokomunistycznej społeczeństwa była tylko sprawą upływu czasu i konsekwencji działania (stąd określenie 'erozja' wydaje się nader trafnym opisem istoty zjawiska).

Zresztą dalej, we własnym tekście Autor zaprzecza swej diagnozie PRL jako państwa suwerennego, z 'pełnią władzy' [s. 116-117; cyt. cały akapit, aby nie stracić znaczenia tego zresztą dramatycznego kontekstu]: „Chociaż Dionizy starał się uregulować stosunki kanoniczne z patriarchatem moskiewskim (w tym sprawę autokefalii) znaleźć *modus vivendi* z władzami państwowymi w Polsce, o jego sytuacji zdecydowano w Moskwie [a dokładniej na samym Kremlu, jako synonimie szczytów sowieckich władz partyjno-państwowych/rządowych – C.N.]. Decydujące rozstrzygnięcia zapadły jesienią 1946 r. podczas wizyty ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego w Moskwie, w wyniku rozmowy z Grigorijem Karpowym [właściwie Karpowem, gdyż nie był to G. Karpowy, lecz G. Karpow – C.N.] – przewodniczącym ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej [co było kolejnym dowodem jej pełnego podporządkowania państwu sowieckiemu – C.N.]. Po powrocie Świątkowskiego do kraju, 26 marca 1947 r. metropolita Dionizy został wezwany do MAP [Ministerstwo Administracji Publicznej; występuje w Wykazie skrótów na s. 249] w celu złożenia 'dobrowolnej' rezygnacji z urzędu. Wobec odmowy i braku innych możliwości jego usunięcia ze stanowiska, władze bezpieczeństwa [raczej wtedy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego – C.N.] przeprowadziły rewizję pomieszczeń metropolitalnych. Po całonocnym przesłuchaniu osadzono abp. Dionizego w areszcie domowym (25 lutego 1948 r.) i aresztowano kilku pracowników Warszawskiego Duchownego Konsystorza Prawosławnego. Zakończenie tej akcji nastąpiło dopiero 17 kwietnia 1948 r., gdy oficjalnie wydano zarządzenie (podpisane przez Bieruta, Cyrankiewicza i Osóbkę-Morawskiego) cofające Dionizemu uznanie jako zwierzchnikowi Cerkwi prawosławnej w Polsce. Na jego miejsce ówczesny minister administracji publicznej Edward Osóbka-Morawski 26 kwietnia 1948 r. powołał Tymczasowe Kolegium Rządzące PAKP [Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny; występuje w Wykazie skrótów na s. 249] pod przewodnictwem abp. Tymoteusza. W wyniku tych posunięć w końcu lat czterdziestych władze komunistyczne stały się najważniejszym arbitrem w rozwiązywaniu sytuacji konfliktowych w Cerkwi prawosławnej w Polsce [w tym miejscu przypis 49; zatem występowały takie konflikty i to wewnętrzne?!? – C.N.]”.

O zakulisowym wpływie Moskwy świadczą i dalsze perturbacje [cyt., s. 117]: „Taka sytuacja była nietypowa i skomplikowana. Z punktu widzenia prawodawstwa państwowego metropolita Dionizy pozbawiony był funkcji głowy Cerkwi, natomiast według prawosławnego prawa kanonicznego nadal pozostawał zwierzchnikiem. Atakowana przez władze państwowe [polskie, ale czy także i wprost przez sowieckie, któremu wygodniejsza była rola fałszywie bezstronnego mediatora? – C.N.] i moskiewskie władze duchowne Cerkiew prawosławna w Polsce zmuszona była ugiąć się i podjąć rozmowy.

Za pośrednictwem rządu polskiego i radzieckiego patriarcha Moskwy i całej Rusi Aleksy (Simański) zgodził się przyjąć delegację Cerkwi prawosławnej z Polski. Wizyta odbyła się 19-27 czerwca 1948 r., a jej celem było uregulowanie statusu autokefalii. Pod naciskiem Moskwy delegacja zrzekła się autokefalii uzyskanej w 1924 r., otrzymując w zamian autokefalię od Synodu Rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Nową sytuację Cerkwi w Polsce formalnie określił podpisany 22 czerwca 1948 r. 'Akt ponownego Złączenia Polskiego Kościoła Prawosławnego z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym oraz nadania autokefalii'. 25 czerwca 1948 r. za zgodą władz polskich konsekrowano w Moskwie na biskupa wrocławskiego jednego z członków delegacji, ks. protjereja (starszy kapłan, odpowiednik kanonika) Michała Kiedrowa. / Tymczasem Kolegium Rządzące PAKP sprawowało rządy do lipca 1951 r. W tym roku na 'zaproszenie' Soboru Biskupów przybył do Polski, ze Związku Radzieckiego Makary (Oksijuk), rosyjski arcybiskup Lwowa i Tarnopola, z pochodzenia Ukrainiec, który został wybrany metropolitą warszawskim i całej Polski. [w tym miejscu kropka kończąca zdanie wydaje się przedwczesną – C.N.] 19 kwietnia 1951 r.”.

Darujmy sobie dalsze nominacje personalne hierarchów, ale w tym miejscu warto byłoby skomentować zamieszanie ze statusem PAKP – a czego Autor nie uczynił dobitniej – wspomniane przezeń wydarzenia moskiewskie w czerwcu 1948 r. mogą świadczyć też chociażby o zamiarze zerwania ciągłości związków PAKP z II Rzeczpospolitą Polską (wymuszenie zrzeczenia się autokefalii z 1924 r.), co wszak bardziej interesowało sowieckie ['radzieckie'] władze polityczno-partyjne niż religijne (te były urażone prestiżowo i to głównie dlatego, iż było zawarte poza nim – patriarchatem Moskwy na czele [Wszech]Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej – przez konkurujący kompetencyjno-jurysdykcyjnie patriarchat Konstantynopola⁵), ale które zgodnie współdziałały w tym celu 'odkrecenia' dotychczasowych ustaleń dotyczących PAKP.

⁵ W preambule podrozdziału 6. 'Duszpasterstwo prawosławne Wojska Polskiego na tle innych armii Sojuszu Północnoatlantyckiego' w tym samym Rozdziale II [s. 146 i n. do 152] słusznie Autor określił światową skalę prawosławia z jego ok. półmiliardową [~500 mln] rzeszą wyznawców, ale konsekwentnie używa terminu 'patriarcha/t Konstantynopola' – mimo iż miasto to od 1453 r. jest stolicą islamskiej Turcji pod nazwą Stambuł/Istanbul, acz bywa też sporadycznie stosowana forma grecko-turecka «Konstantiniyye» – np. [cyt., s. 146]: „Natomiast pierwsze honorowe miejsce wśród przywódców lokalnych cerkwi zajmuje patriarcha Konstantynopola ze względu na dawną pozycję starożytnego Bizancjum [czyli Cesarstwa Wschodnio-Rzymskiego, zwanego też niekiedy Wschodnio-Greckim lub Grecko-Rzymskim – C.N.] jako stolicy imperium”. Z analogicznego założenia, a przy tym sukcesora Imperium Bizantyjskiego, wychodząc, Konstantynopolem (ewentualnie Carogrodem) stolicę Turcji nazywali i nazywają nadal w Cesarstwie Rosyjskim, Związku Sowieckim i Federacji Rosyjskiej, przy czym wyjątki od reguły były związane z przejściowym osłabieniem i tymczasowym zaniechaniem ekspansjonizmu 'nad Bosfor i Dardanele'.

Niestety nie znalazłem tam informacji o miejscu w hierarchii Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej i patriarchatu Moskwy – faktycznie, acz może nie nominalnie i tradycyjnie równorzędnej konstantynopolikańskiemu? Paradoxem wydaje się natomiast podany przykład przypadku otrzymania w 1970 r. od patriarchatu moskiewskiego autokefalii – nieuznawanej przez ten tzw.

Przytoczmy wcześniejszy (z Rozdziału I ‘Rys historyczno-prawny prawosławego duszpasterstwa wojskowego’ podrozdział 4. ‘Duszpasterstwo prawosławne w Wojsku Polskim w latach 1921-1939’), a nawiązujący do tegoż – aczkolwiek w pewnych aspektach różniący się – ustęp [cyt., s. 60 i przypis nr 95]: „[...] Mimo przyjętej przez władze wojskowe tolerancji religijnej, różnie układały się relacje kapelanów z dowództwem okręgów korpusów. Wynikało to również z prawnego położenia Cerkwi prawosławnej. Od końca stycznia 1922 r. obowiązywały ‘Tymczasowe przepisy o stosunku rządu do Kościoła prawosławnego w Polsce’, a dopiero 18 października 1938 r. prezydent Ignacy Mościcki podpisał dekret o stosunku państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego⁹⁵. /⁹⁵ Podobną nazwę o brzmieniu Święty Autokefaliczny, Kościół Prawosławny w Polsce zaczął używać w 1924 r., po tym, jak Synod patriarszy w Konstantynopolu zgodził się na jego samodzielność (przeciwna była Cerkiew moskiewska, która zaakceptowała ten stan dopiero w 1948 r. [wg wcześniej przytoczonych słów Autora nie tyle była to akceptacja poczynań konkurencji konstantynopolitańskiej, co raczej ich unieważnienie i otrzymanie ‘inwestytury’-autokefalii od nowa z nadania Moskwy; a to czyni istotną i mało subtelną różnicę. Ponadto intrygująca jest reakcja Cerkwi moskiewskiej, podobno w 1924 r. ledwo wegetującej i zagrożonej w swej egzystencji przez zwycięskich bolszewików, a reagującej na takie sprawy zewnętrzne – C.N.]). Niezależność PAKP w Polsce potwierdził dekret prezydenta RP z 18 XI 1938 r. [wyżej dekret ten datowany jest nie na 18 listopada (‘XI’), ale 18 października (X) 1938 r.?!? – C.N.] M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, Warszawa 1989, s. 122, 184”.

Pewnym uzupełnieniem i wyjaśnieniem powyższych wątpliwości chronologicznej natury jest przypis 106 na s. 65 [cyt.]: „¹⁰⁶ Wybuch II wojny światowej uniemożliwił praktyczną realizację tych zapisów [z 9 lutego 1938 r., dotyczących starań o powołanie biskupa prawosławnego WP; por. tekst główny – C.N.], potwierdzonych dekretem prezydenta RP z 18 XI [zatem jednak listopada, a nie października! – C.N.] 1938 r. o stosunku Państwa do PAKP, który regulował wzajemne stosunki i wchodził w życie 1 IV 1939 r. [nie był to wszak żart primaaprilisowy – C.N.]”.

Więcej na ten temat przedwojennych, czy raczej międzywojennych regulacji prawno-formalnych mamy na s. 111-112, ponownie we wspomnianym już Rozdziale II (lecz tym razem podrozdziale 2. ‘Odtworzenie Ordynariatu Prawosławnego w strukturach Wojska Polskiego i prawne unormowanie jego

‘Konstantynopol’ – przez Kościół prawosławny w Ameryce (USA)!!! Zauważmy, szczytowy okres ‘Zimnej Wojny’ pomiędzy supermocarstwami i ich blokami polityczno-militarnymi, a przeszła ‘Moskwa’ zamiast ‘Konstantynopola!’ Świadczyć to może o pełnej [?] niezależności kwestii religijno-wyznaniowych od władz państwowych w Stanach Zjednoczonych oraz Turcji i Grecji – członków NATO – jako *respectively* gospodarza i ‘powiernika’ patriarchatu wschodniego w Konstantynopolu/Stambule. Jest to wręcz egzotyczne i nie do pomyślenia w stosunku do patriarchatu Moskwy i władz Rosji/Związku Sowieckiego.

funkcjonowania’) [cyt.]: „Po tej dłuższej dygresji wróćmy do powojennych początków, gdy również niejasna była sytuacja prawna Kościoła prawosławnego. W 1938 r. zakończył się długotrwały proces regulowania sytuacji prawnej Cerkwi prawosławnej w Polsce. Oprócz obowiązującego statusu autokefalii, w tym samym roku [wyżej był kilkakrotnie podany rok 1924 – C.N.] wydano dwa podstawowe akty ustawodawcze: Dekret Prezydenta RP o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z 18 listopada [ponownie tak, a nie '18 października' – CN.], który w 85 artykułach określał zasadniczo prawne ramy działalności Cerkwi na obszarze państwa polskiego oraz (10 grudnia) Rozporządzenie Rady Ministrów o uznaniu Statusu Wewnętrznego PAKP, szczegółowo rozwijające postanowienia dekretu z 18 listopada, precyzyjnie określające strukturę Cerkwi i jej funkcjonowanie. 6 maja 1939 r. ukazał się trzeci akt zatwierdzający Statut Konsystorza Diecezjalnych Św. PAKP przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Natomiast stan prawny majątku Cerkwi uregulowano 23 czerwca 1939 r. W narzucanych kolejnych aktach prawnych z jednej strony eksponowano niezależność od zagranicznych ośrodków religijnych, ale z drugiej Cerkiew znalazła się w całkowitej zależności od władz administracyjnych. Stwarzały one sytuację, w której nic nie mogło dokonać bez zgody odpowiedniego organu administracji. Z powodu wybuchu II wojny światowej większość postanowień w ogóle nie weszła w życie”.

Tak porozrzucane informacje, dotyczące przykładowo problemu autokefalii i statusu PAKP, oraz skłonność Autora do dygresji sprawiają wrażenie pewnej chaotyczności narracji i to mimo klarownego planu pracy – *cf.* przeanalizowany na wstępie spis treści książki i w założeniu układ/porządek problemowo-chronologiczny – przy jednocześnie ‘oczywiście obowiązującej zasadzie/regule poprawności polityczno-historycznej’. Egzemplifikacja tegoż polega na unikaniu wgłębianiu się w pewne aspekty, czasem jedynie zasygnalizowane i częściej w ogóle pominięte – przykładowo w pierwszej kategorii owe powyższe ‘... eksponowano niezależność od zagranicznych ośrodków religijnych’. Otóż powtarzanie tej mantry świadczyło o próbie samouspokojenia władz państwowych przed nurtującymi ją obawami, związanymi z liczną mniejszością narodową i religijną – a nad którą mógł przejąć kontrolę wrogi ośrodek zagraniczny i wykorzystać jako V Kolumnę (pojęcie aktualne właśnie wtedy podczas hiszpańskiej wojny domowej 1936-1939).

Wydaje się, iż autokefalia z Konstantynopola z lat 1924-1948 była bezpieczniejsza pod tym względem od tej z Moskwy: np. w Polsce od 1948, a w Stanach Zjednoczonych od 1970 r. Wynikało to z oczywistego faktu, iż za tzw. Konstantynopolem nie stało żadne mocarstwo i był on faktycznie niezależny, w przeciwieństwie do Cerkwi Rosyjskiej – kontrolowanej najpierw przez Cesarstwo Rosyjskie, następnie przez Związek Sowiecki, a aktualnie Federację Rosyjską; przy czym wszystkie te formy wykorzystywały i wykorzystywać będą patriarchat moskiewski do walki polityczno-ideologicznej o ‘rządy dusz’ w państwach ościennych; jak to było np. ze szlachetną skądinąd

idea pacyfizmu; tylko formalnie ateistyczną i adresowaną do «wszystkich ludzi dobrej woli».

Na s. 221 Autor zamieścił informację o konferencji „Polski szlak syberyjski” w Warszawie (28 stycznia 2011 r.) i o swojej polemice z prof. Jackiem Wilczurem (Wyższa Szkoła Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki), przy czym hasło «Syberia» jako miejsce zesłania należy traktować umownie [np. był i nim Kazachstan], a skala zjawiska – obejmującego, jak trafnie sprostował, ‘głównie Rosjan’ (ale też np. Ukraińców) – została i przez niego niedoszacowana; nie chodzi bowiem o ‘tysiące’, ale wręcz o miliony ‘zeków’. Ponadto gułag istniał nie tylko w latach czterdziestych, ale i wcześniej, a różnorakie represje – z krwawymi i masowymi włączniami – wobec własnych obywateli wyróżniały stalinowską dyktaturę na tle innych tamtych czasów.

Podsumowując, książkę tę – mimo pewnych jej pozytywów – uważam za niedopracowaną. Wiele wątków poruszonych w niej raczej nie ma związku z tytułowym problemem. Zwłaszcza dotyczy to końcowego okresu (lata 2010-2012) jakby rozszerzonego sztucznie zakresu chronologicznego. Wspomniano też wyżej o przykładzie pewnego chaosu narracyjnego, mimo klarownego założenia ujęcia problemowo-czasowego – wedle którego informacje o czymś i w danym okresie powinny znajdować się w jednym ciągu, nie zaś «porozrzucane» na stronach np. 60, 65 i w zupełnie innym rozdziale (s. 111-112). Sam Autor przyznaje się zresztą do skłonności do dygresji – może zatem to jest przyczyną tego zjawiska? Ostateczną ocenę recenzowanej książki i niniejszego tekstu pozostawiam wszakże *Pleno Titulo* Czytelnikom.

Cezary Nałęcz
(Olsztyn)